OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś pełna tabela loterji na str. 2-ej

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, piątek 18 stycznia 1935 r. Nr. 18

Teror w Saarze

Zwycięzcy demonstrują i biją zwyciężonych

Rodziny francuskie w pośpiechu uciekają

Z Saarbruecken donoszą: W godzinach popołudniowych wczoraj siedzibę partji socjal-demokratycznej otoczyła grupa narodowych socjalistów, która stawała się coraz liczniejsza. Oprócz kilku drobnych bójek nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów. Kilkudziesięciu socjalistów znajdowało się w siedzibie partji.

Około godz. 16-ej kilku członków frontu niemieckiego usiłowało przedostać się do siedziby partji socjal-demokratycznej, ale zostali odparci przez socjalistów. Policja miejscowa interwenjowała i pod jej osłoną, celem zapobieżenia ewentualnym poważniejszym incydentom, dokonano ewakuacji lokalu partji.

Wojska angielskie oraz kilka samochodów ciężarowych włoskich skoncentrowano w centrum miasta. Wojska te będą wezwane do interwencji tylko w razie ostatecznej potrzeby.

Przewodniczący komisji Knox spodziewa się, że podniecenie manifestantów samo przez się ustąpi, o ile nie dojdzie do poważniejszych incydentów.

O godz. 18-ej odbył się wielki meeting narodowo-socjalistyczny, na który przybywają szeregami sekcje szturmowe z sąsiadujących miejscowości. Manifestanci nieśli manekiny z podobiznami Brauna i Pfordta. Miasto robiło wrażenie wielkiego obozu wojskowego.

W Saarlouis dr. Hektor trzymany był w oblężeniu przez kilkudziesięciu narodowych socjalistów. W tejże miejscowości narodowi socjaliści przeprowadzili liczne rewizje domowe. Do kilku aktów gwałtu doszło w Karlbruell, gdzie zraniono miejscowego przywódcę frontu niemieckiego. W Beckbach pobito dotkliwie pewnego górnika, a miejscowy lekarz odmówił udzielenia mu pomocy. Zarząd kopalni sygnalizował poza tem kilka drobniejszych incydentów.

W wielu miejscowościach policja sama ustąpiła swego miejsca członkom oddziałów S. S., którzy w uniformach z białemi pałeczkami w ręku regulują ruch uliczny.

Pomiędzy godz. 18 a 21-ą ulicami Saarbrücken przeszedł olbrzymi pochód, który obliczają na 200.000 osób. Defilada trwała przeszło 3 godziny. Na samochodach ciężarowych były umieszczone manekiny, wyobrażające status quo. W pochodzie podążały liczne orkiestry. Domy miasta były iluminowane. Około godz. 22-ej entuzjam tłumów wyczerpał się, wkrótce potem miasto zasnęło.

Poważniejszych incydentów nie zanotowano. Głównie dzięki temu, iż policja przez ostrożność pozamykała lokale opozycyjne. Havas dowiaduje się, iż 15 rodzin francuskich w Ludweiler musiało opuścić w pośpiechu swe mieszkania, szukając schronienia i opieki w zarządzie górniczym.

Donoszą również, iż szef katolików antihitlerowców Hofmann, napróżno zwracał się do policji o opiekę. W rezultacie musiał ukryć się do chwili swego wyjazdu, który nastąpił w nocy.

Ogólne uznanie dla M. S. Wojsk.

Dyskusja w komisji budżetowej Sejmu

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent pos. Duch podniósł na wstępie, że poziom dyskusji nad tym budżetem jest z każdym rokiem wyższy, co świadczy o świadomości, istniejącej wśród wszystkich ugrupowań politycznych, że siła zbrojna Państwa jest wspólną sprawą całego Narodu.

Wysokość budżetu M. S. Wojsk. pozostała niezmieniona i wynosi 768 milj. zł. Również stanowisko Polski w sprawach rozbrojeniowych nie uległo zmianie. Opiera się ono na fundamencie, że wszelkie koncesje w zakresie zbrojeń nie mogą naruszyć bezpieczeństwa Polski.

NA 1 ŻOŁNIERZA 12.256 ZŁ. W NIEMCZECH, 2.805 W POLSCE

O wartości wojska, dowodzi referent, rozstrzygają trzy zasadnicze czynniki: stan moralny armji, wyszkolenie bojowe żołnierza i stan uzbrojenia oraz zaopatrzenie armji. Odnośnie do dwóch pierwszych armja polska znajduje się w lepszem położeniu, natomiast gorzej przedstawia się sprawa trzecia. I tak, gdy wydatki, przypadające na 1 żołnierza wynoszą w Niemczech 12.256 zł. rocznie (w 1913 r. wynosiły 5.220), w Sowietach — 11.742 zł., to w Polsce wynoszą one tylko 2.805 zł. Mówca podkreśla jednakże, nie zaprzeczając znaczenia materjałów, że wojnę prowadzi człowiek, a zatem główną rolę odgrywają czynniki moralne żołnierza.

Polska zajmuje w wydatkach na wojsko 8 miejsce.

OSZCZĘDNOŚCI

Przechodząc do szczegółowego omówienia budżetu, pos. Duch podkreślił, że wydatki wegetacyjne zostały zmniejszone do minimum. Wyliczył szereg pozycyj, które naskutek zarządzeń oszczędnościowych zostały zmniejszone. Następnie referent omawia poszczególne działy M. S. Wojsk. stwierdzając na każdym odcinku korzystny postęp w gospodarce.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Z uznaniem mówi referent o akcji oświatowej, prowadzonej w armji, o rozwoju sportu, poczem omawia sprawę przemysłu wojennego, stwierdzając, że w zakresie zaopatrzenia armji dochodzimy niemal do pełnej samowystarczalności ze środków krajowych. Całkowite uniezależnienie się od rynków obcych będzie wymagało jeszcze pewnych wkładów pieniężnych.

AKCJA SPOŁECZNA WOJSKA

Pod koniec referent mówi o akcji ratunkowej, jaką wojsko rozwinęło podczas klęski powodziowej i o jego wielkich zasługach na tym odcinku. Dalej podkreśla akcję społeczną wojska na odcinku bezrobocia.

I tak np. na terenie Warszawy powstała kuchnia dla bezrobotnych pracowników umysłowych dla 600 osób, gdzie wydeje się obiady z zapasów wojskowych. W roku 1934 uruchomiono 2 schroniska noclegowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Wydano doraźnie bezrobotnym tkenin ubraniowych, ręczników, koców i t. p. wartości przeszło 10 tys. zł. Również na terenie prawie wszystkich garnizonów istnieje akcja odżywiania bezrobotnych, lub dożywiania dziatwy szkolnej.

DYSKUSJA

W dyskusji zabiera głos pos. Langer (Stron. Ludowe), który podnosi, że chłopi mają całe uznanie dla armji, gdyż traktowanie żołnierze jest obywatelskie, a oprócz tego odnoszą oni wielki pożytek z nauki w wojsku. Oświadczanie to zostaje przyjęte oklaskami przez komisję. Mówca wywodzi, że wierząc, iż pieniądze, idące na wojsko zostają jak najlepiej zużyte, nie podejmuje się krytyki wydatków.

Pos. Arciszewski (Klub Nar.) nie ma żadnych zastrzeżeń do wysokości budżetu, wyraża się z uznaniem o akcji wojska podczas powodzi, następnie omawia znaczenie ćwiczeń wojskowych, o których społeczeństwo, niestety, nic nie wie. Wkońcu prosi ministra o wyjaśnienia w sprawie motoryzacji armji.

Pos. Czetwertyński (Klub Nar.) omawia tylko specjalne działy M. S. Wojsk., a więc sprawę zaopatrzenia, propagandy i kończy swoje wywody oświadczeniem, że ma wielkie zaufanie do gen. Składkowskiego, wicemin. M. S. Wojsk.

Po przerwie odbył się pokaz sprzętu wojennego, a po jego zakończeniu podjęto dalszy ciąg rozpraw budżetowych.

Senat uchwalił Konstytucję

Wczorajsze posiedzenie plenarne Senatu miało charakter uroczysty. Porządek dzienny obejmował tylko jeden punkt: sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie Konstytucji.

Na posiedzenie to przybyli członkowie Rządu z premjerem prof. Kozłowskim na czele, liczni podsekretarze stanu, marszałek Sejmu dr. Świtalski, oraz członkowie prezydjum B. B. W. R., którzy stanowili ściślejszą komisję dla opracowania konstytucji, a więc pp.: b. premjer Sławek, prezes BB., b. premjer Prystor i b. premjer Jędrzejewicz oraz wicemarszałek Car.

Po złożeniu ślubowania przez nowych senatorów, marsz. Raczkiewicz udzielił głosu sen. Rostworowskiemu, który jako referent komisji wygłosił kilkugodzinny referat. Zobrazował on sytuację ustrojową, konieczność zmiany obowiązującej konstytucji, przedstawiając w głównym zarysie przebieg prac nad nową konstytucją.

Zkolei sen. Rostworowski omówił główne wytyczne, któremi kierował się Blok BBWR przy opracowaniu przedłożonego projektu konstytucyjnego oraz scharakteryzował jego zasadnicze cechy.

Po przemówieniu sen. Rostworowskiego rozpoczęła się obszerna dyskusja, która jednakże siłą rzeczy nie wniosła żadnych innych momentów ponad te, które zostały już ujawnione podczas rozpraw konstytucyjnych w komisji. Przedstawiciele opozycji, rzecz jasna, nie zmienili swojego dotychczasowego stanowiska i wypowiedzieli się przeciwko przedłożonemu projektowi konstytucyjnemu.

Tragiczna śmierć zabójcy

LUBLIN. W zagajniku, należącym do osady Czemierniki pod Lubartowem okoliczni mieszkańcy dokonali straszliwego odkrycia.

Na jednem z drzew wisiały zwłoki nieznanego mężczyzny w sile wieku, który nie dawał żadnych oznak życia.

Zawiadomiona o tym wypadku policja wszczęła dochodzenie, które dało rewelacyjne wyniki.

Okazało się mianowicie, że są to zwłoki Franciszka Buchaja, mieszkańca wsi Biała, pow. radzyńskiego.

Przesłuchana w tej sprawie żona Buchaja, Apolonja, zeznała, że mąż jej w dniu 9 b. m. w czasie kłótni, zamordował swego parobka, a następnie zbiegł do okolicznych lasów, gdzie się ukrywał przez kilka dni.

Trapiony wyrzutami sumienia, nie mogąc widocznie dalej ukrywać się w lasach, Buchaj powiesił się na drzewie, unikając w ten sposób kary za zabójstwo.

Śnieżyce w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (PAT). Śnieg pada bez przerwy, powodując zaspy, które w wielu miejscach spowodowały trudności komunikacyjne. Na kilku odcinkach kolejowych komunikacja uległa przerwie. Na innych linjach pociągi przychodzą z opóźnieniem.

Pociąg pośpieszny z Paryża, który miał przybyć do Białogrodu dzisiaj o godz. 7,35 rano, utknął w śniegach na stacji Golubinczi. Nad oczyszczeniem toru pracują liczne drużyny robotnicze.

Dwa wyroki śmierci

na członków U.O.N. oskarżonych o zabójstwo posterunkowego

Sąd Najwyższy rozpatrzył wczoraj sprawę członków U. O. N., którzy w ubiegłym roku dokonali dwóch zamachów: na st. posterunkowego, Stanisława Jacynę w Żółkwi, który został zabity oraz w innym czasie po strzelili przez okno posterunkowego, Antoniego Humena.

W wyniku rozprawy, przeprowadzonej przez sąd przysięgłych w Żółkwi, skazał Hrycia Kulikowicza i Zenobjusza Matla na karę śmierci przez powieszenie, Tarasa Haładacia na 12 lat więzienia, Włodzimierza Kasaraba na 11 lat, Lecha Stójkiewicza na 10 lat, Iwana Mikiciuka i Mirona Bohuna po 7 lat, Jerzego Malinowskiego na 5 lat. Semen Waseczko został uniewinniony z zarzutu zabójstwa, a za należenie do U. O. N. został skazany na 5 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Najwyższy wyrok powyższy zatwierdził w całej rozciągłości.

Sąd nad kontrrewolucjonistami

19 oskarżonych z Kamieniewem i Zinowjewem na czele oczekują surowego wyroku sowieckiego sądu

MOSKWA. Wczoraj został ogłoszony komunikat o postawieniu przed sądem wojskowym Zinowjewa i Kamieniewa.

Akt oskarżenia w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa oraz 17 ich zwolenników stwierdza, że tworzyli oni kontrrewolucyjne organizacje terorystyczne, z których jedna dokonała zamachu na Kirowa, a druga pod nazwą „Centrum Moskiewskie" miała dokonać zamachów na Stalina, Mołotowa i Kaganowicza.

„Centrum Moskiewskie" kierowało obiema organizacjami, tworzyło kadry kontrrewolucjonistów, szerzyło wiadomości, nieprzychylne dla rządu sowieckiego.

Oskarżenie zostało zbudowane na zeznaniach komunisty Baszkirowa, który utrzymywał stosunki z „Centrum".

Kamieniew przyznał się do winy, potwierdzając, iż brał udział przed r. 1932 w działalności nielegalnej i kontrrewolucyjnej oraz, że należał do centrum moskiewskiego. Oskarżony przyznał, iż nie walczył dość energicznie z rozkładem, będącym wynikiem walki przeciwko partji.

Zinowjew przyznał się również do winy, potwierdzając ist nienie centrum grupy zinowjewistów i swój w niej udział.

Opierając się na powyższych faktach, wszystkim 19 oskarżonym, wymienionym powyżej zarzuca akt oskarżenia, iż większość z pośród nich należała do grupy nielegalnej i kontrrewolucyjnej centrum moskiewskiego, innym zaś, że brali czynny udział w działalności grup nielegalnych i kontrrewolucyjnych w Moskwie i Leningradzie, co doprowadziło do zabójstwa Kirowa.

Olbrzymią większość oskarżonych stanowią urzędnicy w wieku lat 32 — 51. Wszyscy są komunistami, wydalonymi swego czasu z partji za udział w opozycji. Tylko trzech z pośród nich nie było nieprzyjętych z powrotem do partji. Dwóch oskarżonych jest studentami.

Oskarżeni Gersztejnow i jewdochimow złożyli pierwszego dnia procesu oświadczenia, w których stwierdzają, że ugrupowanie opozycyjne b. zinowjewowców określało kolektywizację, jako szaleństwo, zaprzeczało postępowi na polu uprzemysłowienia, twierdziło, że sytuacja materjalna klasy robotniczej w Sowietach pogarsza się, wreszcie osobiście atakowało Stalina, kierownictwo partji i reżim wewnątrz partji, zarzucając zarazem hamowanie międzynarodowego ruchu komunistycznego przez kierownictwo Stalina.

Klęska Boliwijczyków

Sztab generalny paragwajski donosi, iż na odcinku Santafe został kompletnie zniesiony pułk boliwijski. Do niewoli dostało się 2 oficerów i 300 żołnierzy. Bardzo bogaty materjał wojenny został zagarnięty przez zwy-

Cyniczni oszuści przed sądem

Wyłudzali ofiary rzekomo na inwalidów

W drugiej połowie listopada 1932 r. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę oraz Urząd Śledczy zostały zawiadomione, że stowarzyszenie, istniejące pod nazwą „Zrzeszenie Oficerów Inwalidów — Biuro Propagandy" wyłudza w oszukańczy sposób datki i ofiary.

Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ujawniło sensacyjne wprost szczegóły.

20 września 1932 r. pomiędzy podpułkownikiem emerytowanym Edmundem Lubańskim, kapitanem rezerwy Mikołajem Sobolewskim i porucznikiem rezerwy Tadeuszem Kozłowskim została zawiązana umowa spółki, która miała działać pod nazwą „Zrzeszenie Oficerów Inwalidów — Biuro Propagandy". Spółka, która miała mieć rzekomo kapitał 2000 zł., zorganizowała się jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. W statucie spółki był przepis że 10% dochodu przeznacza się na doraźną pomoc dla inwalidów wojennych, 10% na kapitał, a 80% (!!!) do podziału między udziałowców. Statut spółki został zgłoszony do Wydziału Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, Sąd jednak odmówił zarejestrowania Spółki.

Niemniej spółka zaczęła „działać".

Pozorując, że zbierane są datki na rzecz niezamożnych inwalidów wojennych „spólnicy" rozpoczęli na szeroką skalę zbieranie ofiar. Nie ominięto, a przeciwnie całą uwagę skierowano na wysoko postawione osoby.

Aby oszustwo nie mogło łatwo wyjść najaw, wymyślono niezwykły sposób. Zrzeszenie zamówiło tkane na jedwabiu portreciki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego oraz Godło Państwa.

Portreciki te łączono czasem razem w tryptyk, do którego doczepiana była barwna szarfa.

Oszustw dokonywano w trojaki sposób:

„Zrzeszenie" telefonowało do wybitnej osobistości i komunikowało, że w uznaniu zasług przez nią położonych nadaje honorowe odznaczenie w postaci tryptyku. Zaraz nazajutrz zgłaszał się ktoś w imieniu Zrzeszenia i przynosił to „wysokie odznaczenie". Jednocześnie tem sam członek Zrzeszenia prosił o złożnie ofiar na cele tego Zrzeszenia.

„Odznaczony" prawie nigdy nie odmawiał i składał ofiarę po 50, 100 i więcej złotych, na co otrzymywał pokwitowanie.

Gdy któryś z odznaczonych zwracał uwagę na bezwartościowość pod względem artystycznym tryptyku, otrzymywał odpowiedź, że ten sam tryptyk stoi na biurku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Drugi sposób polegał na tem, że członek Zrzeszenia bez uprzedniego porozumienia zwracał się do danej osoby i fałszywie informując o celach zrzeszenia — uzyskiwał ofiarę.

I teraz jeżeli ofiara była zwyczajna t. j. wynosząca od 25 zł. — 100 zł. — ofiarodawca otrzymywał tryptyk ale bez honorowej szarfy, jeżeli ofiara była mniejsza, to ofiarodawca otrzymywał widokówkę z kolumną króla Zygmunta!

Trzeci sposób był ten, że członek zrzeszenia telefonicznie prosił o przyjęcie tryptyku wzamian za ofiarę.

Ofiar nie brakło. Tylko, że wszystkie szły do prywatnych kieszeni udziałowców zrzeszenia.

W ten czy w inny sposób wyłudzono między innymi od min. Augusta Zalewskiego, min Ignacego Matuszewskiego, b. premjera Janusza Jędrzejewicza, ks. Albrechta Radziwiłła, min Ferdynanda Zarzyckiego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Leona Supińskiego, b. dyrektora Dep. Min. Sprawiedliwości ś. p. Michała Lorentowicza i in.

Ogólna suma ofiar oszukańczo wyłudzonych wyniosła kilka tysięcy złotych.

Śledztwo ustaliło, że zarówno na tryptykach jak i na pokwitowaniach wyrazy „sp. z o. o." na pieczęci zrzeszenia były zamaskowane lub niewidoczne.

Ustalonem zostało, że zrzeszenie korzystało z usług „akwizytora" Władysława Różyckiego i Aleksandra Kulery oraz Zdzisława Lewkowicza który wskazywał nazwiska i adresy osób, do których można było się zgłosić po ofiarę.

W dniu wczorajszym wszyscy t. j. Mikołaj Sobolewski, Edmund Lubański, Tadeusz Kozłowski, Władysław Różycki, Aleksander Kulera i Zdzisław Lewkowicz zasiedli na ławie oskarżonych za branie udziału w zrzeszeniu mającem na celu dokonywanie oszustw oraz o oszustwa polegające na wyłudzaniu pieniędzy na swoją rzecz pod pozorem zbierania datków na cele społeczne.

Proces ten ze względu na wielką ilość świadków (około stu) zakończy się dopiero w dniu dzisiejszym.

Wczoraj przesłuchana została część świadków, którzy w całości potwierdzili tezy oszukańcze.

Dziś przemówi prokurator w sprawie „hotelowej"

W dniu wczorajszym przesłuchiwani byli w dalszym ciągu świadkowie obwodowi w liczbie kilkunastu, częściowo przy drzwiach otwartych częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Świadkowie ustalali okoliczności drugo — i trzeciorzędne, nie mające istotnego znaczenia dla sprawy. To też przesłuchiwanie nie trwało długo i już o godzinie 1 po poł przewodniczący zamknął posiedzenie. W dniu dzisiejszym odczytywanie dokumentów i prawdopodobnie zostanie zamknięty przewód sądowy, poczem zabierze głos prokurator Marcinkowski.

Wyrok spodziewany jest już w sobotę.

Pełna tabela loterji

Czwarta klasa — jedenasty dzień ciągnienia

STAWKI

285 302 550 837 1293 437 697 2104 48 636 804 3355 163 371 4415 591 854 5038 191 350 972 6013 80 497 661 83 764 90 840 935 93 7 95 459 8 48 409 33 824 60 9005 22 45 266 349 576 756

10258 379 465 11017 72 384 588 719 12603 877 979 13001 155 289 587 802 918 14031 96 146 242 373 560 873 915 8 15402 535 621 947 16018 122 548 79 70 [illegible] 553 591 18172 659 810 66 900 19227 659.

20251 76 625 849 21071 90 203 349 53 447 524 81 607 72 736 66 2 010 59 422 67 23529 47 626 24049 213 25532 26184 553 627 787 807 27136 3 5 814 935 76 28361 7 89 283 513 603 789 819 58 [illegible] 244 306 411 53 747 930.

30011 80 109 55 31047 137 92 726 822 25 389 32184 417 6 5 784 870 79 33039 133 84 634 910 34650 75 722 35165 167 25 464 36176 219 324 75 563 37249 460 69 772 83 803 38215 482 517 87 683 773 835 931 39073 86 133 421 511 81 609 85

40080 94 331 647 837 41198 245 8 91 640 992 42022 75 17 315 462 600 857 43006 96 537 697 936 44211 335 667 70 926 45213 3 5 418 815 84 46000 159 63 333 451 541 739 47178 309 79 520 647 729 949 48229 640 790 49077 394 406 853

50119 858 51073 670 9 4 5 228 364 380 614 743 800 58 936 43 53151 319 54058 337 495 727 943 55260 416 714 56103 286 379 95 793 57362 70 281 90 02 410 657 8 6 58004 64 182 431 786 59401

60043 106 218 579 712 860 976 61394 838 62024 287 653 795 904 14 68 63033 67 841 64134 365 441 781 997 65630 61 843 951 66128 38 576 675 849 949 67105 10 214 50 339 73 838 9 1 68053 247 404 13 26 651 760 863 69014 502 806 928

70062 3 6 88 431 884 938 71376 89 412 664 76 802 72127 57 93 251 83 309 638 7301 9 62 283 4 6 745 74284 316 437 524 40 665 75303 463 516 71 661 66 736 76089 256 332 456 583 716 47 77394 446 518 603 61 78114 22 71 258 74 84 893 9 1 69 79194 446 928 91.

81138 241 365 81 818 93 82388 769 83028 258 381 420 663 940 85279 542 864 953 86046 399 478 889 87109 12 259 88573 99 636 738 89016 427 767 838.

90197 366 91229 319 658 91 871 937 92154 233 424 93178 754 825 32 94343 95 622 80 750 845 943 95742 96015 86 316 588 97030 310 432 98003 84 264 350 658 971 99127 407 5 547 832.

100072 195 362 465 928 101116 43 790 835 102101 433 90 533 49 84 807 83 930 103136 742 56 836 917 65 104329 494 673 917 105009 174 405 74 549 645 66 67 92 107307 51 487 563 710 807 12 108077 978 109445 46 86 925.

110 57 321 54 495 605 111038 210 11 036 66 303 643 113167 277 311 71 497 114165 338 409 595 98 66 919 115753 259 358 63 433 713 92 116224 583 633 737 21 57 117024 133 32 76 350 576 83 613 867 118199 744 842 119276 620 77 93 930

120014 28 1 6 633 87 744 121019 195 419 97 595 21 703 980 122 73 205 484 96 687 973 123100 634 91 95 778 846 914 124028 178 473 962 125291 701 126086 162 476 751 83 1 7542 751 938 128064 [illegible] 525 63 736 876 967 129038 48 202 414.

[illegible] 60 102 28 201 527 72 670 131053 63 208 47 83 339 690 845 95 991 132139 720 447 5 8 35 641 795 920 90 133128 36 340 845 134018 880 135211 337 476 942 136023 164 372 680 845 137154 669 138241 67 765 927 139041 201 304 408 760 66 977.

140058 217 605 42 141143 306 98 512 142038 373 518 889 143103 33 698 754 853 57 85 144631 833 954 145511 553 674 808 146 71 93 615 85 990 147407 554 847 976 149042 143 555 692 51 149338 588

150094 575 663 151347 527 97 672 843 930 152266 635 925 41 153632 93 154377 155133 86 305 6 49 99 459 156154 331 561 595 724 157164 290 481 624 973 158027 33 77 310 415 881 159149 89

160300 470 701 56 823 915 161048 893 62563 376 671 739 800 960 163114 267 117 541 874 164031 813 95 165558 932 166107 575 678 926 167341 547 61 651 783 965 168200 37 321 69 562 808 925 46 169033 555

170074 417 69 832 915 31 171147 341 69 575 89 970 172535 864 173 07 45 312 402 675 797 877 975 55 84 174249 695 701 6 83997 922 37 45 71 98 175137 337 77 511 28 817 64 940 176054 346 773 177092 694 1788 1 179048 362 890 967

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

50.000 zł. na nr. 56091

20000 zł. na nr. 29371

10000 zł. na nr. nr. 74037 114197 135573 139220 157564

5000 zł. na nr. nr. 26833 38624 126434 136421 158160

2000 zł. na nr. nr. 4755 5287 19485 37714 42158 47590 59019 68064 73015 76154 109565 110283 122998 151154 162265 178810

1000 zł. na nr. nr. 792 1437 5369 9022 10047 10463 12023 16122 17373 19237 20883 21383 23563 28859 32508 36077 38788 43177 50936 54868 66949 68831 73283 74672 76176 79749 97549 97222 95811 99122 112073 114595 118812 119028 122508 130060 143103 140913 148548 156491 160826 169810 178562 179214 179537

STAWKI
po przerwie.

16 240 403 57 619 705 4 1086 234 322 464 708 900 2160 391 500 944 76 96 3145 348 984 98 4178 291 433 714 938 55 5052 54 139 331 90 843 930 6 6117 86 355 442 653 7236 347 406 52 601 61 64 738 8210 487 786 832 61 997 9069 86 140 342 69 407 32 762 866 95 946 81

10122 202 45 650 789 11079 165 74 200 729 850 12187 304 24 91 679 13082 89 208 452 567 674 825 973 98 14092 160 251 645 812 58 15209 40 600 910 68 16095 184 331 426 514 30 652 857 73 965 17315 431 624 843 18591 613 869 958 19062 131 70 651 822 971 79

20076 82 341 421 863 960 96 21147 245 669 22040 110 215 45 93 57 582 601 890 23004 179 82 24242 84 351 474 767 25092 391 865 26050 270 894 27027 230 51 351 531 604 827 35 946 67 81 92 28042 47 496 510 805 11 39 56 953 29008 34 575

30069 227 409 697 824 903 31460 589 32046 151 263 621 49 65 81 33219 498 757 34162 220 35 57 497 746 814 944 56 35410 97 701 36260 639 60 973 37011 58 60 259 627 870 381 3 270 314 15 28 465 657 832 39090 256 561 82 689 790 886

40010 195 639 94 705 837 41322 44 509 729 831 971 42016 139 86 545 770 806 62 984 43126 529 866 44295 79 510 36 42 43 699 828 915 45095 137 48 209 596 94 772 932 36 74 46012 170 92 250 380 899 918 71 4702 135 437 63 60 599 948 48132 71 224 37 831 57 97 945 49231 447 576 751 341 943 73

50048 96 310 64 525 40 51326 40 83 775 931 52007 35 57 250 322 799 865 927 53087 106 85 413 692 779 80 865 919 46 58 54008 187 424 97 527 87 816 948 55268 418 516 744 900 56100 302 515 943 57025 415 857 67 940 58067 103 226 380 665 878 59254 57 516 638 52 734 37 936 79

60132 93 204 53 315 25 582 722 58 72 999 61250 578 939 40 62149 50 373 427 57 58 551 704 83 894 984 63317 44 408 64056 148 69 392 428 789 65011 22 46 84 225 909 66358 711 93 67013 122 281 96 365 68076 513 722 977 69099 248 521 699 768 79 813 940 67

70013 26 170 246 59 385 468 96 71024 161 347 72126 29 246 677 839 41 73253 360 529 769 74091 270 505 729 75318 82 627 895 992 76077 245 373 899 967 77068 587 608 78508 82 6 8 862 86 79094 142 380 908

80275 398 16 66 586 710 63 864 81025 114 323 476 745 966 82019 29 432 83035 212 480 558 657 710 27 894 84099 165 475 649 85375 412 39 43 75 613 733 86137 84 99 08 789 950 87104 350 88 952 89 88034 82 465 553 68 776 89146 66 224 348 96 420 54 720 853 936

90303 15 415 91013 326 74 616 64 714 19 66 92034 192 81 490 595 647 834 93033 85 154 325 61 49 519 27 751 936 94100 241 478 881 95108 278 542 85 635 55 811 26 920 96112 52 89 28 48 361 480 883 921 97092 135 222 472 549 613 783 869 98 2 90 442 608 99109 97 268 380 639.

100358 147 373 86 459 619 863 963 101134 518 659 945 102479 82 103204 345 432 84 597 844 910 104771 804 105315 65 106321 405 566 985 107639 108136 217 75 414 923 109 04 13 320 606 923 46

110024 47 337 89 427 506 670 89 94 728 834 55 967 11114 312 528 679 731 112073 301 68 539 679 113102 98 263 723 73 870 932 33 114 28 380 569 745 66 823 992 115046 465 501 676 830 605 116060 141 233 94 374 501 873 93 903 80 11723 693 946 118194 94 30 617 796 836 92 930 119028 837 997.

120001 115 22 356 655 722 57 94 121366 471 92 813 912 34 83 12 146 254 491 508 896 123 75 831 1 4223 575 86 352 9 8 125275 548 738 541 83 126026 125 305 410 50 510 855 983 98 127016 425 722 822 918 1 8034 47 301 423 530 49 763 129561 75 614 924.

130126 405 21 559 752 131137 351 63 487 532 17 48 744 831 91 13 117 260 539 604 993 133034 59 1 0 256 349 470 134009 78 238 557 641 51 727 135073 139 238 456 893 136111 18 453 662 94 733 38 137036 347 513 849 138234 503 21 650 139002 58 414 733 57 955.

140031 48 40 240 98 303 524 672 712 943 86 14108 496 577 678 761 891 142063 129 311 530 887 948 143076 104 56 553 603 998 144048 203 424 43 542 902 904 145001 111 248 369 751 914 90 146161 381 648 891 147190 276 401 901 148092 449 648 851 149096 138 458 87

150765 299 313 413 595 630 151358 509 778 99 152312 618 47 866 153 91 690 95 154311 473 683 155 56 777 822 919 156167 209 366 471 91 640 764 971 157480 850 68 946 57 158101 477 640 159053 172 74 400 46 54 521 718 96.

160196 448 637 926 161306 552 866 162241 596 855 163293 896 164 46 161 201 499 609 855 165590 654 823 166136 104 416 597 878 903 74 167030 89 297 580 606 742 168070 221 401 645 854 83 169408 50 437 531 769 810

170466 802 21 96 935 171021 31 793 172051 259 364 530 600 20 790 803 173077 183 24 357 867 174108 68 537 676 175035 176238 344 910 177020 131 91 284 376 28 76 402 501 60 78 751 179172 259 304 34 562 69 756 953 93 179144 213 17 64 354 436 94 537 660 72 510 87.

STAWKI
po przerwie

114 26 73 719 1056 317 524 675 790 2301 792 882 3078 19 22 48 94 98 849 4028 169 221 331 690 775 5044 13 397 780 987 6056 11 829 7042 321 581 605 906 8184 201 344 914 19 35 9213 328 426 543 83 99 677 900

10135 205 382 850 914 11499 531 941 12066 197 390 726 42 919 45 13020 234 322 580 689 768 969 14367 825 98 15006 616 57 16935 76 17170 224 346 61 527 771 18304 425 84 639 762 19459 539 60 664 759 845 999

20022 79 280 686 864 71 21799 858 22347 556 683 892 23018 50 256 452 566 684 24077 88 215 47 407 618 919 25044 196 294 578 628 717 26320 450 509 926 80 27121 55 420 42 637 47 764 842 28219 82 67 339 552 57 675 84 778 29079 104 57 223 449 80

30026 70 87 210 28 339 500 650 60 61 31235 354 757 982 32059 549 818 965 70 92 33036 108 233 394 487 91 630 981 34002 110 259 388 457 752 883 35404 615 817 88 36206 362 670 821 59 919 37021 108 69 388 945 38089 468 806 987 39061 64 819 911

40097 810 914 41800 4 42447 689 807 43067 315 627 735 44125 574 611 704 43 842 48 45024 327 413 56 713 859 974 46270 487 730 849 912 56 47232 377 426 57 76 607 92 48220 413 705 80 49055 65 89 197 307 409 532 715 9 2

50124 202 86 627 847 905 51083 493 510 28 810 52320 57 931 72 53099 198 231 96 546 866 54013 59 390 569 88 856 928 57 55036 62 128 52 300 499 622 856 73 910 74 56053 102 16 85 310 481 563 57307 900 13 58 178 269 467 545 760 848 926 59026 243 54 601 991

60073 198 463 661 716 933 55 61049 172 62117 207 310 602 791 63046 70 559 600 41 870 950 64255 397 548 686 775 818 979 65427 679 718 838 50 933 44 66349 827 911 67047 59 170 245 399 472 502 660 991 68065 333 479 866 999 69312 422 36 629

70074 82 104 16 242 61 559 721 41 77 807 71254 366 433 583 831 914 72088 122 616 64 73087 453 736 837 74292 760 75101 600 76052 380 402 653 77059 117 25 62 85 293 409 504 825 98 78058 72 70 71 79092 132 375 675 936

80098 155 945 810002 74 125 420 552 35 93 82225 42 83070 176 241 385 436 74 84008 222 28 328 85319 421 96 507 748 86 445 64 600 28 818 87191 509 26 30 14 15 812 88077 92 123 300 406 530 52 726 46 89013 354 667 77

90331 466 538 764 91 91148 233 310 261 312 4 4 728 800 14 940 41 932 9 370 563 73 703 20 94035 110 73 405 529 52 645 832 67 70 80 95027 659 716 808 96474 692 97719 34 54 941 68 65 98306 136 225 555 916 46 99000 585 645 819

100114 49 475 646 101002 73 395 102193 208 322 71 4 3 775 90 103083 46 70 491 569 104136 464 514 61 627 40 747 105042 384 613 46 700 3 932 43 106218 448 79 586 662 853 107022 225 671 864 108112 82 379 479 693 927 80 109053 239 87 319 86 404 27 647 70 768

110140 74 206 3 1 85 433 714 22 24 63 322 73 111264 408 711 38 72 112089 102 9 333 83 689 11 0 7 92 555 656 927 114002 21 31 145 436 71 931 33 115302 505 719 91 36 116 62 627 830 39 117012 18 530 63 620 954 118002 52 610 119161 270 443 519 79 656 880.

120271 508 1 10 5 196 826 996 122049 100 373 432 789 123149 283 460 527 74 739 124268 408 64 704 914 51 72 125057 318 93 490 500 702 54 865 1 6 79 660 127430 634 1280 1 181 495 624 66 941 129458 60 761 948.

130051 79 286 674 131183 418 24 500 31 967 13 741 84 868 924 133459 756 131349 87 769 74 901 135025 922 136106 15 698 810 137016 103 497 138096 197 368 700 808 139192 393 129.

140056 149 606 922 50 141238 334 893 934 142054 104 430 73 663 733 944 143067 82 236 625 49 873 141392 40 78 97 560 693 956 145130 336 664 946 146121 261 533 643 867 52 147024 60 61 139 376 148531 73 81 149154 79 502 48 95 667 919 75.

150368 709 87 151150 52 297 445 947 152023 217 153143 46 237 382 501 37 616 716 154027 247 51 3 9 434 514 67 653 736 155417 683 156367 452 97 627 700 822 157121 94 293 394 558 705 19 820 77 87 158148 619 949 159030 80 214 99 550 823 75 985

1600 0 566 675 740 75 878 90 926 161181 230 778 935 54 162076 163358 196 809 918 164398 516 55 165022 36 109 40 227 440 45 541 834 166263 303 10 600 37 91 730 98 167135 92 398 435 507 93 714 50 52 958 168158 262 753 300 915 169051 80 224 40

170627 171023 189 393 529 651 172467 96 559 612 173117 306 573 937 174269 610 854 175042 296 388 495 684 929 176257 485 516 614 67 741 917 70 177157 364 83 375 703 9 178087 308 411 67 179003 30 33 536 894 934 72

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

10000 zł. na nr. nr. 18531 54098

5000 zł na nr. nr. 90836 104627 143496 169679

2000 zł. na nr. nr. 3197 3483 15718 20374 28286 37885 38155 64662 77574

Dalszy ciąg loterji

89895 91313 92144 110636 113635 126392 129109 145771 158812 165988 160460 170393 172402

1000 zł. na nr. nr. 592 876 9508 6730 5295 15168 17485 21594 26134 25431 32732 34860 34216 43470 44549 4811 55738 63384 64916 65721 67492 8225 84665 86628 88774 97104 98126 103370 108949 116830 128225 141908 143730 144 141690 142753 150933 16193. 161778 174851 179889.

STAWKI
po przerwie

313 514 795 1100 427 593 873 924 2270 325 70 518 91 600 1 56 811 914 3400 72 504 95 4173 589 727 813 47 986 5114 256 6077 163 810 7231 744 47 942 90 8014 38 133 384 9023 323 609 28

10124 213 393 727 814 66 11314 839 72 12392 660 981 13099 348 610 937 78 14086 155 77 284 953 15094 109 413 614 59 83 16157 88 216 33 44 706 38 933 17009 545 66 739 997 18347 494 19176 214

20127 239 605 724 824 21425 621 38 783 856 938 77 22240 341 513 884 23225 537 52 639 24373 796 974 25417 26213 83 393 648 809 27005 208 533 99 607 93 713 817 29034 243 310 22 487 99 579 768

30089 186 230 90 381 405 74 523 610 81 844 31327 61 32117 359 452 99 726 33077 171 88 517 837 38 984 34054 69 223 33 73 82 503 89 885 35187 483 884 91 977 36063 98 144 46 791 96 876 37052 109 58 278 511 74 97 872 38062 252 420 743 830 39089 279 397 5.0 702 883 945

4040 268 503 690 833 82 937 41031 111 328 36 463 99 814 932 42531 625 50 52 8 6 939 43183 356 547 602 984 44200 381 507 748 52 84 818 45013 133 234 89 317 557 710 14 46392 615 24 47013 33 625 760 843 917 48055 342 438 42 96 507 680 49175 205 74 479 655 58

50010 120 76 305 497 807 51004 129 87 257 80 353 505 39 86 624 71 8 6 949 52213 73 603 65 89 53000 61 679 991 54216 78 558 696 995 55072 218 41 343 49 81 86 492 542 660 63 80 790 56404 63 672 65 7.0 960 57159 247 619 52 808 92 58134 859 900 59170 633 90 706 856 99 900

60087 96 119 74 85 356 485 783 945 61225 371 547 66 735 62105 293 584 978 63161 204 496 526 63 65 643 901 64103 750 70 828 33 67 71 86 65212 788 66085 179 247 364 633 79 779 67217 18 400 591 754 72 817 953 81 69018 342 58 475 564

70225 526 93 71757 896 959 72250 426 539 92 797 902 73061 210 352 78 684 727 58 65 917 28 74215 326 889 75263 750 512 47 680 76038 86 189 492 77058 247 97 353 478 682 845 78077 420 76 664 735 955 79514 870 903

80043 57 1 9 449 86 504 917 81072 88 321 33 421 82011 175 253 573 630 83164 485 504 765 865 84155 233 359 643 65 96 741 846 909 85778 909 86041 278 84 365 730 834 87113 267 472 765 883.6 745 74 970 89364 563 759 955

90060 73 226 303 607 968 91121 523 92685 700 845 993 93032 574 796 834 94041 60 413 683 95985 97104 234 301 710 806 87 98301 82 400 95 939 99115 482 523 849.

100067 662 101226 91 354 491 938 89 102594 683 92 735 877 81 103203 323 50 407 87 815 47 104027 166 715 850 105164 218 563 693 772 93 838 903 71 106400 544 628 67 775 870 906 71 107005 17 29 264 790 862 957 108314 720 949 58 87 109175 356 79 413 15 71 513 90 646 930 64 80.

110217 845 977 111109 80 269 89 371 477 561 669 709 112462 81 84 377 530 677 784 113020 86 141 301 83 4.6 606 771 91 817 97 114616 95 803 99 115129 220 669 838 61 116061 597 602 7 5 875 961 94 117175 304 875 691 118433 71 524 841 949 1190.0 2.8 39 593 8.8 86 915

120068 251 446 121434 630 781 122286 346 533 617 52 711 123095 146 537 6.4 817 919 124089 112 225 24 333 631 125229 218 46 58 [illegible] 41 68 565 662 706 858 126240 64 531 62 631 725 826 127035 160 89 556 128245 462 727 805 73 129010 67 146 514.

130070 3.5 51 437 38 898 131082 415 598 6.0 729 72 856 932 132303 753 822 900 37 89 133789 134055 69 343 575 82 895 135108 30 278 102 77 872 954 136102 46 203 379 83 489 964 91 137035 135 439 844 922 138073 85 145 2.4 638 44 743 139140 246 319 420 90

140543 664 872 987 141116 36 406 690 775 836 908 49 143132 306 500 730 144271 612 59 782 145105 345 146098 147151 75 392 570 685 703 8.6 934 148190 271 421 509 719 149420 68 69 728 69 802.

150245 661 704 850 151200 503 8 863 152013 275 78 481 533 37 700 153281 355 820 902 154145 220 50 500 20 802 155315 461 599 646 156175 82 210 332 459 577 157110 447 655 158108 42 615 75 996 159693 782

160071 154 400 657 707 837 161115 529 630 752 871 162332 510 163412 95 616 161150 282 94 309 466 558 667 964 165204 442 166145 242 519 63 663 775 167032 314 28 535 629 58 753 853 943 168004 222 390 525 45 169125 599 679

170339 679 887 928 49 171042 254 412 73 782 990 172443 574 659 715 847 952 173181 417 62 832 918 174025 69 720 185220 311 950 176019 101 474 569 605 43 771 883 177145 446 727 78 178255 508 709 898 179012 145227 340 90 426 803 60

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Czarująca kobieta której nie wolno mi kochać (Godło: Rozbitek)

I prawie siłą przyłożył mi do oczu lornetkę, spojrzałem, i jakież było moje zdziwienie, kiedy w tej, zwanej przez kolegę „Boską Afrodytą" poznałem moją miłość. Wyrwałem mu prawie lornetkę z ręki i zachwycony, rozmarzony, prawie że nieprzytomny ze szczęścia wpatrywałem się w nią, w mój ideał.

Kolega nie wiedział nic o mojej miłości, więc zaraz zaczął się ze mnie śmiać, mówiąc:

— A widzisz, podobała Ci się! Mam dobry gust, co?

Obydwaj zapragnęliśmy wysiąść na tej plaży. Wciągnąwszy kajak na piach, położyliśmy się wpobliżu i obserwowaliśmy ją, tymczasem nasze

PANIENKI ZABAWIAŁY SIĘ WESOŁO

robieniem szpagatów i innych sztuk akrobatycznych. Zauważyłem że przy tej piękności jest dobrze rozwinięta i wysportowana, zresztą nietylko my, bo zaraz się utworzyło całe kółko mężczyzn i chłopców, przypatrując się jej z zaciekawieniem.

Byłem zazdrosny o każdego przystojnego mężczyznę, na którym spoczęło jej oko, chciałbym ją schować choćby pod ziemię, ukryć od ludzi i czychających na nią jak lamparty mężczyzn, lecz cóż ma robić słaby człowiek, jak ja?

Kiedy wcale jej nie znałem i nie zamieniłem ani jednego słowa do tego czasu, teraz postanowiłem się zbliżyć do niej i porozmawiać. Lecz jak to zrobić, gdyż wydała mi się nieprzystępną i dumną? Wkrótce nadarzyła się sposobność. Panienki przepłynęły przez wodę, udały się w zarośla. Oczywiście że my za niemi, zostawiając na łasce losu kajak. Byliśmy jak zahypnotyzowani. Wkrótce się przekonały, że są śledzone, postanowiły się pozbyć naszego towarzystwa, poczęły szybko biec tak, że straciliśmy je z oczu. Naraz doleciał mnie krzyk drugiej panienki.

RATUNKU!

Pan niech spieszy ratować ją, Halę, och! Złamała nogę czy coś! Jest nieprzytomna! O, Boże!

Wtedy ja, zostawiając kolegę wtyle, pobiegłem wprost na ślepo, kalecząc nogi, aby jak najszybciej przybyć do niej. Dobiegłem. Leżała blada na trawie. Porwałem ją na ręce, przytuliłem mocno, tak, że czułem tętno serca, lecz teraz

NIE PORA NA AMORY,

przedewszystkiem trzeba ratować. W tej chwili dobiegł kolega, którego natychmiast posłałem po wodę. Koleżanka jej była zajęta garderobą, przeto zostałem sam, trzymając w objęciach tą, która była mojem życiem. Nieświadomie usta moje spoczęły na jej wargach i teraz dopiero stanęły mi przed oczyma wszystkie cierpienia, bezsenne noce. Chciałem wynagrodzić sobie to i wprost obiąkany z nadmiaru szczęścia zacząłem całować po twarzy, włosach, po szyi. Ramiączka kostjumu obsunęły się, obnażając ciało opalone na bronz.

Chciałem uciekać z nią, to znów chciałem, żeby się przebudziła, aby oni nie przyszli prędko i znów przywarłem do jej ust uchylonych, wpijając się w nie aż do krwi.

W tej chwili moja najdroższa otworzyła oczy i jęknęła z bólu ruszając nogą. Spojrzała na mnie

ZDZIWIONA I ZAWSTYDZONA

bo zauważyła, że ma odkryte piersi. Spytała:

— Co pan tu robi? Gdzie Irka?

Tak było na imię koleżance. Powiedziałem jej, że upadła i straciła przytomność, a koleżanka ubiera się.

— To niech pan pomoże mi się podnieść — powiedziała do mnie.

Chętnie ująłem ją pod ręce, ledwo ruszyła nogą, znów jęknęła i upadła. Ja, znając się trochę na leczeniu, gdyż przechodziłem kurs sanitarny, obejrzałem nogę i stwierdziłem zwichnięcie. Zrobiłem co mogłem naciągnąłem nogę, zrobiłem opatrunek, zostałem przy niej czas dłuższy. Przez ten czas rozmawialiśmy dużo. Zauważyłem, że jest bardzo inteligentna i dość skromna. Dziękowała mi za opiekę nad nią w tej nieprzyjemnej dla niej chwili. Ja tego powiedzieć nie mogę, ale przeciwnie! Dziękowałem Opatrzności, że ją zesłała, przez to nas zbliżyła do siebie. Tamci poszli, zostaliśmy sami.

Słońca miało się ku zachodowi, ludzie poczęli opuszczać plażę, tak, że wkrótce nie było nikogo i ona zapragnęła iść do domu, lecz nie mogła o własnych siłach, przeto

WZIĄŁEM JĄ NA RĘCE

jak dziecko, przytuliłem do piersi, w których waliło serce jak młotem i niosłem jak skarb najdroższy.

Przez drogę opowiedziałem jej o moich przejściach przez nią, o mej miłości do niej, o poszukiwaniu, nic nie odpowiedziała na to, tylko się smutnie uśmiechnęła do mnie i oczy jej zaszły lekko łzami. Doniosłem ją do ulicy, chciałem wziąć dorożkę lub samochód i odwieźć ją do domu, lecz grzecznie i stanowczo odmówiła.

Przypadkowo spotkane dwie znajome, wzięły ją pod ręce i odprowadziły do domu. Przy pożegnaniu, podając mi rękę, którą z pasją ucałowałem, powiedziała:

— Żegnam, biedny, kochany chłopcze!

Muszę zaznaczyć, że jestem bardzo przystojny, dobrze zbudowany brunet.

Odeszła.

Znów zostałem sam, lecz już teraz zakochany do szaleństwa, do obłędu. Całe dnie przesiadywałem i znów w nadziei, że ją spotkam. Spotkałem ją po tygodniu świeżą i rumianą, jak młoda sarenka. Poznała mnie i dobiegłszy do mnie, złapała za rękę ze słowami:

— Jak się masz przyjacielu!

Pociągnęła mnie za sobą. Usiedliśmy w cieniu pod drzewem, oparła mi główkę na ramieniu i tak trwała bez ruchu z przymkniętemi oczami, ja zaś wpatrywałem się w tę twarzyczkę tak mi drogą. O, jak chętnie obsypałbym ją pocałunkami, lecz zaledwie zrobiłem ruch w tym kierunku, zerwała się i trwożnie obejrzała się, czy kto nie widzi, odsunęła mnie lekko mówiąc:

— Niech pan odejdzie,

MNIE NIE WOLNO KOCHAĆ,

pomimo, że serce tego pragnie gorąco.

Odeszła, zostawiając mnie oszołomionego temi niezrozumiałemi dla mnie słowy. Serce z bólu omal że nie pękło! Nazajutrz znów byłem na plaży, lecz jej tam nie było, była natomiast jej koleżanka, którą zacząłem wypytywać o moją miłość i o zgrozo! To, co się dowiedziałem było tak jak pchnięcie sztyletem w serce.

(Dokończenie jutro).

Do p. Wiktora Halskiego. Nie zamieściliśmy Pana polemiki na temat „dowcipu" jednego z pism warszawskich, które ośmieliło się w ten sposób skorzystać z Pańskiego zwierzenia. Polemika na ten temat jest zupełnie zbędna. Są tacy „dowcipni" panowie, którzy są „śmieszkami" z zawodu dla pieniędzy. Możemy przejść nad tem do porządku dziennego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. P., Grodno. Poprzednie Pańskie listy nie dotarły do nas. Sieci od października zdrożały, jako że nałożone na nie dość wysokie cło. Sprowadzane z Anglji są dobre, ale bardzo drogie, cokolwiek tańsze pochodzą z Japonii. W kraju jest fabryka w Chojnicach, ale i jej wyroby są drogie.

Ze swej strony polecamy Panu „Skład sieci i wyrobów konopnych, Leonard Cybe i Ska", Warszawa, ul. Złota 23.

Jesteśmy zawsze gotowi do Pańskich usług. Pozdrowienia i powodzenia.

P. E. Murawiecki, Brdów. Nie mamy pojęcia, o jakie ogłoszenie Szan. Panu chodzi, prosimy przeto podać jego treść i numer naszego pisma, w którym było wydrukowane. Tylko wówczas będziemy mogli służyć wyczerpującą odpowiedzią. Uścisk dłoni.

P. Jadwgia M., w m. Możemy Pani dać bezpłatne ogłoszenie w naszem piśmie. Prosze nam dać znac, czy to będzie Szan. Pani dogadzało.

P. Aniela D., Rembertów. Prośbę spełniamy.

Ponury obraz warunków pracy w Polsce

Codzień przez szpalty dzienników i czasopism, dochodzą nas echa fatalnych warunków zdrowotnych pracy w fabrykach i w większych warsztatach pracy, w jakich zarabiać musi na chleb ludność robotnicza Polski. Oto niedawno w Warszawie zatruło się kilkanaście robotnic gazem przy produkcji bateryj kieszonkowych. Pamiętamy wszyscy wielkie katastrofy, jak runięcie rusztowania przy budowie kościoła w Katowicach, jak pożar fabryki tkackiej M. W. w Łodzi w marcu r. ub., kiedy to spaliły się żywcem 3 osoby, a przeszło dwadzieścia doznało poparzeń, czyniących je na czas dłuższy kalekami; przeżyliśmy kilka większych wypadków w górnictwie na Śląsku i kilka większych katastrof budowlanych w Warszawie i innych miastach Polski.

Oto ponury obraz naszych stosunków pracy.

Niestety, jest to obraz bardzo niepełny. Brak w nim tych licznych wypadków przy pracy, które nie były dość krwawe i liczebne, aby mogły dostąpić zaszczytu wzmianki kronikarskiej. I brak w tem pobieżnem zestawieniu jednej z największych pozycji strat: a mianowicie, tej sumy zdrowia, którą dzień po dniu traci ludność robotnicza wskutek braku higjeny pracy.

Praca w Polsce odbywa się w większości fabryk w pomieszczeniach dusznych, ciasnych i ciemnych. Pracuje się w pyle, brudzie i nieporządku. Brak jest najbardziej elementarnych środków ochronnych przed gazami, pyłem i trującemi substancjami chemicznemi. Warunki bezpieczeństwa urągają wszelkim przepisom. W wypadkach przy pracy najczęściej nie ma kto udzielić pierwszej pomocy, bo brak jest osoby fachowej do opatrywania ran, brak też często skrzynki ratunkowej z opatrunkami. Wskutek takich zaniedbań, najdrobniejsze okaleczenia często kończą się tragicznie — pociągają za sobą konieczność amputacyj i trwałe kalectwa. Przemysł nasz nie docenia wielkiej roli, jaką mają dobre warunki pracy, już nietylko dla zdrowia i życia robotnika, ale także i dla wydajności jego pracy.

Wskutek tych stosunków ponosi olbrzymie straty, zarówno ludność robotnicza sama, jak społeczeństwo, gospodarka narodowa i produkcja. Jest to karygodne marnotrawienie zdrowia ludzkiego — jedynej trwałej podstawy narodu.

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie zamierza zwołać specjalną konferencję lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce. Ma się ona odbyć w marcu 1935 r. Poświęcona ma być konieczności utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych, jako pierwszego kroku na drodze do organizowania służby higjeny i bezpieczeństwa pracy na drodze do organizowania służby higjeny i bezpieczeństwa pracy na terenie fabryk i większych warsztatów pracy. Inicjatywa ta zasługuje na jak najgorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 7.50 Koncert reklam. 12.10 „Nad Styrem i Horyniem" (pogadanka dla dzieci). 12.30 II-gi Poranek Szkolny z Filh. warsz. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. poranku. 15.45 Koncert. 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 „Teatr Wyobraźni". 18.10 „Moje uwagi o żywieniu krów zimą". 18.25 Chór Dana. 18.45 „Co czytać?" 19.00 Recital fort. 19.20 Felieton aktualny. 19.30 Piosenki. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Koncert symf. z Poznania. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 D. c. koncertu. 21.45 „Skutki walki z religją". 22.00 Koncert reklam. 22.15 Płyty. 22.30 Muzyka tan. 23.05 D. c. muzyki.

FILHARMONJA POZNAŃSKA NA FALI OGÓLNOPOLSKIEJ

Czwartkowe koncerty symfoniczne w Teatrze Wielkim w Poznaniu zyskały sobie już wielkie uznanie wśród szerokich kół zwolenników muzyki poważnej. To też dzięki transmisji radjowej cała Polska będzie mogła zapoznać się z poważnym dorobkiem artystycznym Filharmonji Poznańskiej. Transmisja ta odbędzie się dziś o godz. 20.00 — 22.00. Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra Filharmonji poznańskiej pod dyr. dr. Z. Latoszewskiego i prof. Zdzisław Jahnke (skrzypce). W programie: I-a Symfonja Brahmsa, koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego, poemat Smetany „Weltava" i „Poeme" Chaussona.

„BARBERINA" W „TEATRZE WYOBRAŹNI"

Dziś o godz. 17.00 „Teatr Wyobraźni" wystawia ciekawe słuchowisko pióra znanego radjosłuchaczom ze swych doskonałych opracowań radjofonicznych autora Józefa Mayna. Słuchowisko nosi tytuł „Barberina".

Śmiertelny spór o komorne

Wśród niebywałego zaintere sowania odbyła się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warsza wie sensacyjna sprawa przeciw ko 36-letniemu, Antoniemu Smietańskiemu, który przed kil ku miesiącami sześcioma strzałami zabił administratora domu przy ul. Wronij 70, b. p. Korngolda, oraz usiłował zabić szwagra tego ostatniego, Hermana Zająca.

Pomiędzy Korngoldem a oskarżonym toczył się od pewne go czasu spór o wysokość komornego za lokal, zajmowany przez Smietańskiego.

Spór ten nawet oparł się o Urząd Rozjemczy, którego orzeczenie wypadło dla Smietańskiego niekorzystnie. Urząd pod wyższył komorne.

Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, Smietański przybył w dniu 3 lipca ub. r. do mieszkania Korngolda (Widok 16), który przyjął go w gabine cie, w obecności swego szwagra Zająca.

Rozmowa potoczyła się na temat komornego. Korngold oświadczył, że, mimo, iż Urząd Rozjemczy podwyższył czynsz za mieszkanie, to jednak nie będzie on stosował tej podwyż ki. Smietański uparcie żądał ob niżki. Na to Korngold oświadczył, żeby on udał się do właściciela domu, gdyż on niema na to wpływu.

Smietański nie ustępował, po wołując się na innego lokatora, który płaci niższe komorne.

Zniecierpliwiony Korngold po wiedział wreszcie:

— Będzie pan płacił tyle, za ile pan wynajął.

— Więc nie chce pan opuścić?! Tak robią tylko świnie! — krzyknął Smietański.

— Uspokój się, łobuzie — odpowiedział Korngold.

Po tych słowach Smietański sięgnął po rewolwer i sześcioma strzałami położył trupem Korn golda, raniąc lekko trzema kulami Zająca.

Po dokonaniu tego czynu Smietański wypadł z mieszkania, kierując się nad Wisłę Wrzucił rewolwer do wody, jak sam zeznał, żeby nie mieć pokusy do popełnienia samobóistwa.

Po aresztowaniu, Smietański przyznał się do zabójstwa Korngolda, opisując przebieg zajścia, jak powyżej, natomiast zaprzeczył, żeby strzelał z zamiarem zabicia Zająca. Uważa to za przypadek.

Sąd Okr. uznał Smietańskie go winnym zabójstwa i usiłowa nia zabójstwa i skazał go na łączną karę 10 lat więzienia z pozbawieniem praw, zasądzając symboliczną złotówkę na rzecz rodziny zmarłego.

Przy wymiarze kary, Sąd wziął pod uwagę brak skruchy u oskarżonego, oraz wybitne na silenie złej woli, jako okoliczności obciążające.

Wczorajsza rozprawa w Sądzie Apelac. ściągnęła na salę liczną grupę znajomych i przyjaciół oskarżonego, wśród których zdołaliśmy zauważyć znanego z występów cyrkowych atletę, Karlewskiego.

Na wstępie obrońca, adwokat Szurlej zgłosił wniosek o przesłuchanie sprowadzonych do sądu sześciu świadków, celem należytego ustalenia okoliczności, które poprzedziły zabójstwo.

Pełnomocnik powoda cywilne go, adw. Wacław Brokman zgłosił dwu świadków dla usta lenia, że zabity był dobrym człowiekiem.

Sąd postanowił zbadać wezwanych świadków.

Pierwszy staje św. Olczak, robotnik, zasłużony działacz niepodległościowy. Znał on dobrze Smietańskiego z pracy spo łecznej w partji PPS d Frakcji Rew. Wystawia mu jaknajlepsze świadectwo. Twierdzi, że Smietański dość ostro reagował na niesprawiedliwość.

ADW. SZURLEJ: Czy słyszał świadek o wyrokach śmierci, przesyłanych Śmietańskiemu?

ŚW.: Krążyły o tem pogłoski, gdyż miał zatargi z komunistami, których zwalczał zawzięcie.

PROK. MUELLER: Czy oskarżony miał Krzyż Niepodległości?

ŚW.: Nie.

— Czy nosił broń dla obrony własnej?

— Tego nie wiem.

Następny świadek, Witowski zeznał, iż spotkał Smietańskiego na dzień przed zabójstwem. Poszli na wódkę i pili do południa dnia krytycznego. Smietański był pijany i koło godz. 1-ej po południu pożegnali się.

Na pytania św. Witowski oświadczył, że oskarżony był gwałtowny i niezwykle nerwowy. Żalił się świadkowi, iż komuniści grożą mu śmiercią.

Swiadek Zdanowski opisał fragment z życia Śmietańskiego. Oto pewnego dnia, gdy w sklepie rozlewał mleko (nad ranem), nagle usłyszał huk strzałów. Gdy wybiegł — zauważył, jak Smietański siedział pod mu rem skulony. Gdy napastnicy zbiegli — Smietański oświadczył, że to jego wrogowie.

Dozorczyni domu, Goldbrat zeznała, iż z polecenia Korngolda zawiadomiła Smietańskie go, aby stawił się u niego na Widok.

Dygnatowski, długoletni lokator domu przy ul Wroniej 70, przedstawił swe perypetje z Korngoldem na tle mieszkaniowem. Opuszczony przezeń lokal zajął Smietański, który nietylko, że zapłacił t. zw. odstępne, ale jeszcze liczono mu większe komorne. Dygnatowski mówił o tem Smietańskiemu.

Św. Salomon, również lokator z Wroniej zeznał pod przysięgą że Korngold źle się odnosił do lokatorów, podwyższał komorne, a gdy miał z kim zatarg, to rewolwerem groził.

Po przemówieniu prok. Müllera, domagającego się zatwierdzenia wyroku, powoda cywilnego, adw. Wacł. Brokmana, oraz obrońcy, adw. Szurleja — Sąd Apelac. pod przewodnictwem sędziego Gacha, udał się na naradę.

Po blisko godzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, którego mocą uznał Smietańskiego winnym zarzucanych mu zbrodni pod wpływem afektu i obniżył mu karę do 8 lat więzienia.

Jak żyją weterani 1863 roku

Uczestnicy powstania styczniowego, którzy doczekali dzisiejszej rocznicy, są już bardzo nieliczni. Nawet najmłodsi wówczas, bo 18-letni bohaterzy roku 1863-go są dzisiaj sędziwymi starcami. Dolna granica wieku dzisiejszych weteranów 1863 r., to 89 lat — najstarsi wśród nich przekroczyli już lat sto. Jest ich bardzo niewielu — w całej Polsce niespełna 150. Jeszcze przed pięciu laty było ich ponad 2.000, obecnie każdy niemal dzień stwarza nową wyrwę w przerzedzonych szeregach.

Weteranami zajmuje się specjalny zespół osób, oddanych ich sprawie: „Towarzystwo Przyjaciół Weteranów". Dzięki jego istnieniu wszyscy weterani 1863 r., chociażby nawet niektórzy z nich nie posiadali żadnego zabezpieczenia materjalnego, żyją we względnym dostatku. We wszystkich większych miastach, a więc w Warszawie, Krakowie, Lwowie i t. d., istnieją ośrodki „Towarzystwa Przyjaciół Weteranów", których celem jest skupienie staruszków - weteranów, zamieszkałych na danym terenie, w jedną wspólną rodzinę, utrzymywanie z nimi kontaktu osobistego lub korespondencyjnego. Dzięki temu wszelkie potrzeby weteranów, jak opieka lekarska, załatwianie w urzędach spraw osobistych, dostarczanie doraźnych lub stałych zapomóg i t. d. są załatwiane wedle indywidualnych wymogów każdego z nich. W wypadkach zaś, gdy staruszek pozbawiony jest zupełnie rodziny, może zamieszkać w schronisku dla weteranów. których istnieje kilka, np. w Warszawie i w Krakowie.

Weterani z natury rzeczy sta nowią dla dzisiejszego najmłodszego pokolenia rodzaj żywego pamiętnika z czasów powstania styczniowego. Młodzież szkolna i dzieci, chowane w kulcie dla bohaterów, chętnie odwiedzają tych staruszków, zawsze gotowych powtórzyć opowieść o swych przeżyciach w r. 1863. Jest więc bardzo pożyteczne, zarówno dla weteranów jak i dla młodzieży szkolnej, że organizacje młodzieżowe przydzielają jako asystę każdemu weteranowi na zmianę kilku chłopców. Przebywając z weteranami, chłopcy poznają zdarzenie historyczne, o którem uczą w szkole, w realniejszem świetle i nie ulega żadnej kwestji, że tradycje r. 1863 tą drogą przekazane zostaną późniejszym jeszcze pokoleniom, nieja ko bezpośrednio.

Duże znaczenie ma zażyłość weteranów z uczniami szkół ka detów i sferami wojskowemi. W tej sferze weterani przeżywają jakgdyby jeszcze raz swą przeszłość wojskową. Po roku 1864, każdy z nich rozstał się z bronią — przeżywając bądź na zesłaniu, bądź, w szczęśliwszych wypadkach, poświęcając się prywatnej pracy zarobkowej.

Rocznica powstania styczniowego dla nas wszystkich jest świętem narodowem — dla weteranów jest ona czemś więcej: rocznicą własnych, decydujących o ich dalszych losach poczynań historycznej doniosłości.

Żywy nieboszczyk

Eryk Westerrström liczy 47 lat Od najmłodszych lat przejawiał się w jego charakterze pociąg do włóczęgostwa. Pewne go dnia a liczył wówczas 10 lat nie przyszedł Eryk ze szkoły do domu. Rodzice udali się po pomoc do policji, która szukała go przez cztery tygodnie bez rezul tatu. Eryk wrócił sam do domu w stanie opłakanym, obdarty, brudny, głodny, opowiadał, że wałęsał się w okolicach Upsali. Oddano go więc do internatu gdzie liczono na dozór, ale Erykowi udało się i stąd wymknąć. Mając 29 lat powędrował w świat. W 10 lat później zmarli jego rodzice i krewni Eryka wystarali się o uznanie go przez władze za zmarłego.

Jego udział w spadku po rodzicach przeszedł na rzecz rodzeństwa. Przeszło kilka lat i wtem zjawia się Eryk w domu rodzicielskim. Rodzeństwo przyjęło go mile i podjęło stara nia w celu cofnięcia urzędowego ogłoszenia Eryka Westerströma jako zmarłego. Ale tych kilka miesięcy przebywał Eryk w rodzinnej Upsali, poczem znów zniknął z horyzontu.

Gdy po 20 latach nie otrzyma no od niego żadnego znaku życia, władze znów ogłosiły go ja ko zmarłego. Tymczasem przed kilku miesiącami zjawił się w biurach ratusza Upsalskiego sta ry człowiek, który wylegitymował się wiarygodnemi dokumen tami jako Eryk Westerström. I po raz drugi musiały władze co fnąć ogłoszenie o śmierci Eryka. Dzieje Eryka wzbudziły niezwykłe zainteresowanie w Upsali, której mieszkańcy czynią nawet zakłady między sobą o to, czy Westerström pomimo swych 74 lat uda się znowu w wędrówkę po świecie.

POSIEDZENIE RADY FUNDACYJNEJ FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

W dniu rozpoczęcia zbiórki powszechnej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, która odbędzie się w dniach od 15 stycznia — 15 lutego, w sali budżetowej Senatu odbyło się pod przewodnictwem p. Marszałka Raczkiewicza posiedzenie Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Prezes Zarządu Funduszu, p. dr. B. Hełczyński, złożył sprawozdanie z działalności Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz z pracy przygotowawczej do zbiórki tegorocznej.

Następnie Rada Fundacyjna rozpatrzyła projekt statutu Tow. Przyjaciół Polonji Zagranicznej, zadaniem którego będzie niesienie stałej pomocy szkołom polskim na obczyźnie.

Persja zmienia nazwę

Od dnia 21 marca r. b., t. j. od dnia, w którym rozpoczyna się rok perski, ofijalna nazwa Persji będzie brzmiała „Iran". Nazwa „Iran" wyobraża starożytne imię „arya" które imieniem było ludów Arjów, mówiących językiem indoirańskim.

Z dopełniacza liczby mnogiej „arianam" powstała liczba mno ga języka średnio - perskiego „eran" wymawiana następnie „iran". „Iran" zatem, pochodzący od dawnego „Aryanam" znaczy „kraj Arabów". Nazwa „Persja" natomiast pochodzi od irańskiego ludu Persów, którzy zamieszkiwali Persję, kraj położony w południowo - zachodniej części Iranu. Japończycy wymawiali nazwę tego ludu „Persai", zmieniając „a" na „e" które zachowało się i w innych językach europejskich.

Od państwa Iranu (Persji) należy odróżniać nazwę Iranu, jaką nosi płaskowzgórze w Azji południowo - zachodniej leżące między Elbrusem i Hindukuszem na północy, a oceanem Indyiskim z zatoką Perską na południu i doliną na wschodzie. a doliną Tygrysu na zachodzie. Północno Irańskie zajmuje część zachodnią tego płaskowzgórza, część zaś wschodnią Afganistan i Beludżystan.

Echa zabójstwa radcy N. I. K. P.

Urząd prokuratorski przygotował akt oskarżenia w sprawie Wandy Żegiestowskiej, która pozostaje pod zarzutem zabójstwa swego zięcia, ś. p. Romual da Sałacińskiego, radcy Naj. Iz by Kontroli Państwa.

Żegiestowska zarzucała zięciowi, iż jest winien śmierci jej córki, która zmarła z powodu poronienia. Na tem tle doszło do nieporozumień. Denat uzyskał ostatnio wyrok eksmisji na teściową, z którą w ten sposób pragnął zerwać kontakt.

Ekspertyza lekarska wykaza ła, iż przyczyną śmierci ś. p Sał[illegible]kiej nie było poronienie



WIADOMOŚCI SPORTOWE

REPREZENTACJA POLSKICH NARCIARZY

W najbliższych dniach wyjedzie z Zakopanego na międzynarodowe zawody narciarskie w Jugosławji reprezentacja polska, w skład której wejść mają:

Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Izydor Łuszczek, Piotr Kolesar, Marjan Orlewicz i Stanisław Skupień.

Po międzynarodowych mistrzostwach Jugosławji drużyna polska uda się do Niemiec, aby wziąć udział w międzynarodowych mistrzostwach niemieckich w Garmisch Partenkirchen.

Polscy narciarze pojadą do Niemiec na tydzień przed terminem mistrzostw, aby zapoznać się z miejscowemi terenami, a przedewszystkiem z tamtejszą skocznią.

DZIŚ WYJEŻDŻAJĄ DO DAVOS POLSCY HOKEIŚCI

Dziś o godzinie 7.30 rano z dworca Głównego w Warszawie wyjeżdżają na mistrzostwa świata polska reprezentacja hokejowa.

Po drodze rozegrają Polacy mecz w Loeben. Do Davos drużyna nasza przybędzie w piątek. W sobotę rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo.

ŁÓDŹ REZYGNUJE Z ORGANIZACJI MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI

Mistrzostwa Polski w boksie, w konkurencji indywidualnej organizować miał w r. b. Łódzki Okręgowy Zw Bokserski, w dniach 12—14 kwietnia.

Niestety, z braku odpowiednio dużej sali Łódź zrezygnowała z roli organizatora. Wobec tego organizację mistrzostw przejmie Warszawa.

SUKCES POLSKIEGO ZAPAŚNIKA W LONDYNIE

LONDYN. — Wobec sześciu tysięcy widzów zapaśnik polski, Krauser, pokonał w Londynie w walce finałowej o mistrzostwo Europy i Wielkiej Brytanji dotychczasowego mistrza, Kanadyjczyka, Johna Carvera.

Walka trwała 1 godz. 17 min. W decydującym momencie Polak uniósł 130 kg. ważącego Kanadyjczyka wgórę i młynkiem wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków publiczności rzucił go na obie łopatki.

Ryzykowny chwyt i długa walka tak wyczerpały Krausera, iż po ogłoszeniu go zwycięzcą, zemdlał.

Po walce wręczono Polakowi dyplom mistrza Europy i Wielkiej Brytanji na rok 1935 Kolonja polska w Londynie wręczyła swemu zapaśnikowi medal pamiątkowy.

43 ZGŁOSZENIA PAŃSTW DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH

W tych dniach udział w igrzyskach olimpijskich w 1936 r. w Berlinie zgłosiła Brazylja.

W tej chwili liczba państw, zgłoszonych oficjalnie do igrzysk olimpijskich, wynosi 43. W tej liczbie znajdują się wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Portugalji.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Po pół godzinie od rozmowy telefonicznej Atkinsona z administratorem klubu „Migdał" nastąpiło ich spotkanie.

Atkinson odrazu powiedział mu:

— Proszę pana, mam do pana bardzo ważny interes, na którym pan zpewnością nie straci, bo pan zna przecież moje dwie zasady: dobra zapłata, ale i... wielka poufność. To, o czem będziemy mówili, musi pozostać wielką tajemnicą. I wogóle całe powodzenie mojego zamiaru, a więc i pańskiego zarobku polega na tem, żeby nikt nie wiedział nawet, że rozmawialiśmy ze sobą.

— Może pan liczyć na mnie pod tym względem w całe, pełni — zapewnił administrator Atkinsona.

— A więc niech pan posłucha... Macie tu w pokojach gościnnych pewną dziewczynę, warszawiankę, prawda?

— Owszem, jest taka — odparł po namyśle administrator.

— Umieścił ją tu u was Jakób?

— Otóż, mnieby bardzo zależało wiedzieć, co się z nią tu będzie działo...

— Narazie nic takiego. Trzymamy ją tu i nie pozwalamy wychodzić, to wszystko.

— Ale teraz to się może zmienić — rzekł tajemniczo Atkinson.

Miał na myśli możliwość, że Jakób zabierze teraz Julę, bo będzie ją chciał, zapewne, sprzedać temu innemu klientowi, którego musi mieć w zapasie, jeżeli się tak stawia.

Powiedział więc:

— Są pewne możliwości, że ją stąd niedługo zabiorą... Pewności nie mam i dlatego właśnie chcę pana bardzo prosić o to, żeby pan ją śledził.

— Na wypadek, gdyby ją mieli stąd zabrać? I nie dopuścić do tego?

— Narazie proszę pana tylko o roztoczenie nad nią pilnej opieki wywiadowczej. Ja muszę bezwarunkowo wiedzieć, co się z nią dzieje. Czy kto tu do niej przychodzi, czy zostaje w pokoju, poco przychodzi, czy zamierza ją zabrać — to są wszystko rzeczy, które pan mi musi donosić natychmiast i bardzo starannie. Każdy szczegół, każdy drobiazg, który jej dotyczy, musi mi być przez pana natychmiast podawany do wiadomości. I raz jeszcze powtarzam: wszystko w jak największej tajemnicy. Na wypadek, gdyby ją zabrali, musi być przygotowany szpieg, który natychmiast za nią podąży niedostrzegalnie, żeby stwierdzić dokąd i do kogo ją zabrali.

— Służę panu — przyrzekł usłużnie administrator — jestem w każdej chwili do usług pańskich i postaram się spełnić wszystkie zlecenia jak najstaranniej. Czy może ma pan jeszcze jakie zlecenia?

— Nie, dziękuję, narazie chodzi mi tylko o to. Możliwe, że potem trzeba będzie jeszcze coś załatwić, ale o tem potem pomówimy. Tymczasem niech pan spełnia sumiennie dotychczasowe zlecenia aż do odwołania. Potem się zobaczy...

Po rozmowie z Jakóbem w kawiarni „Madrid" Artur poszedł do domu bardzo zgnębiony i wstrząśnięty do głębi.

W głowie mu huczało i był tem wszystkiem tak oszołomiony, że po drodze dwa razy o mało nie wpadł pod samochód.

Wszystko to spadło na niego tak nagle i nieoczekiwanie, że był tem najzupełniej zaskoczony i wprost nie miał siły myśli zebrać.

Nie wiedział najzupełniej, jak postąpić.

A przecież czas do namysłu miał bardzo krótki.

Już jutro o tej porze trzeba było dać odpowiedź.

Co odpowiedzieć?

I skąd ta pewność, że po wręczeniu pieniędzy naprawdę Jula mu będzie wydana?

Czy to nie jest wszystko jakiś podstęp szantażystów czy oszustów?

Od ludzi tej kategorji można się było wszystkiego spodziewać.

Sam jego rozmówca przecież mu mówił, że to jest jak gra na loterji...

Albo się wygra, albo nie...

Coprawda, zapewniał też uroczyście, że można mu uwierzyć, że skoro on Arturowi, więc i Artur jemu wierzyć powinien.

I rzeczywiście Artur skłonny już byłby mu uwierzyć.

I gdyby już tylko szło o to, czy wierzyć, czy nie, to Artur jużby się zdecydował na uwierzenie, ale była jeszcze inna rzecz...

Znacznie ważniejsza...

Chodziło o to, skąd wziąć te sto tysięcy franków.

To przecież nie bagatela...!

To ogromny pieniądz...!

Owszem miał ojca bardzo bogatego i mógł od czasu do czasu go prosić o rozmaite sumy pieniężne, nawet nie mówiąc na co potrzebuje, chociażby o sto tysięcy...

Ojciec wiedział, że Artur jest bardzo porządnym chłopcem, nie szulerem i nie utracjuszem i dałby mu pieniądze na pewno. Uważałby sobie nawet za ujmę, zapytać Artura, na co mu te pieniądze są potrzebne.

To wszystko byłoby możliwe dawniej, ale nie teraz, kiedy ojca już od paru dni nie widział i nawet nie chciał widzieć.

Ale teraz nie...

W stosunkach, jakie się obecnie wytworzyły, nie śmiałby i nie chciałby wcale mówić o tem ojcu.

Więc skąd wziąć tak ogromną sumę?

A przecież to niemal kwestja życia... Pieniądze muszą być...

Przypomniało mu się, że w kołach jego kolegów ze „złotej młodzieży" wciąż prawie mówiło się o tem, że ten i ów potrzebuje większą sumę pieniędzy, szukał i ostatecznie jednak znajdował.

Przyczyny były rozmaite.

Czasami dług karciany, czasami, przegrana na wyścigach, czasami zaś trzeba było zdobyć się na cenniejszy prezent dla jakiej pięknej niewiasty.

Artur postanowił zasięgnąć ich rady.

Zwrócił się więc z taką właśnie prośbą do jednego ze swych przyjaciół, znanego z bardzo szerokiego trybu życia i niemal nieustannych kłopotów materialnych. Może on mu powie, jak sobie radzi w takich razach?

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIEUDANA POGOŃ.

Stefan Noderski nie czuł się dobrze w swem dawnem mieszkaniu kawalerskiem na Koszykowej. Zamieszkał tu jednak, choć wszystko przypominało mu czasy i czyny, o których teraz myślał ze wstrętem. Szczególnie jaskrawo pamiętał sceny, jakie tu się rozgrywały między nim a Melę oraz wizytę Wymirskiego, która zakończyła się tak tragicznie.

W łazience odrazu kazał uprzątnąć szafkę, na którą nie mógł patrzeć. Mimo wszystko rad byłby wyprowadzić się stąd jak najprędzej. Nie miał jednak czasu pomyśleć o jakimkolwiek mieszkaniu, pochłonięty całkowicie poszukiwaniem Teci.

Niewiele bywał w domu. Całemi dniami błądził po zakamarkach Warszawy, mając nadzieję, że wreszcie natrafi na jakiś ślad dziewczyny, żywiąc wiarę, że nie mogła umrzeć, że nie popełniła samobójstwa. Wiedział, jak jest wierząca, miał więc głębokie i słuszne przekonanie, że nie targnęłaby się na swoje życie, którem ją Stwórca obdarzył.

Po rozmowie z Montemortem nie wrócił wcale uspokojony. W miarę, jak myślał o gotowości pomocy ze strony Montemorta, tem bardziej wkradało się do jego myśli podejrzenie w czystość intencji człowieka, którego przecież omal nie zgładził z tego świata, a który nie zrobił nic, żeby się zemścić.

— Co on w tem może mieć? Słabość do mnie? roześmiał się głośno — W tem się musi coś kryć!... Ciekaw jestem, kogo to on przyjmował!...

Noderski szybko zawrócił i postanowił zobaczyć, kto będzie wychodził od Montemorta. Stanął wpobliżu i czekał.

Jakoż nie czekał długo. Po kilkunastu minutach na ulicy ukazał się służący Montemorta, którego Noderski znał doskonale, z mężczyzną, którego również poznał odrazu:

— Przecież to ten sam, co łaził za nami w Zakopanem! . Aha!... Więc szpicel Montemorta do szczególnych poruczeń!... Wtem musi się coś kryć!...

Szedł powoli za nimi, nie spuszczając z nich oczu.

Rozmawiali z ożywieniem, a właściwie mówił Cabulski, bo Karol jak zazwyczaj zachowywał milczenie.

— Dokąd to oni zmierzają? — zadał sobie pytanie Noderski. Spostrzegł, że wsiadają do taksówki i czemprędzej pobiegł do następnej.

Ruszyli.

Niestety, los nie sprzyjał Noderskiemu. Pierwsza taksówka ruszyła z miejsca, w drugiej szofer mocował się z korbą, a samochód stał. Noderski niecierpliwił się. Już miał zamiar wysiąść, by wsiąść do drugiej, ale spostrzegł, że na postoju niema więcej taksówek.

— Prędzej, prędzej! — wołał. — Stracimy ich z oczu.

— Już się robi, dziedzicu! — uspakajał szofer i szarpał korbą.

Wreszcie motor począł klekotać i ruszyli. Pierwsza taksówka dawno znikła im z oczu.

— Niech djabli wezmą pana samochód!... — urągał Noderski — Czyż ja wiem, dokąd oni pojechali?.. Ja muszę ich przypilnować!...

— To pan z policji?

— Nie! . Dajże mi pan święty spokój z pytaniami! Jakże ja ich teraz złapię?

— Hm... Ja Wojcieszaka znam i wiem, na których postojach stoi. Odwiezie gości i wróci. Możem pojechać to go spytam.

— Jedź pan w tę stronę, dokąd tamci pojechali. Może natrafimy na nich.

Rozglądał się przez brudną szybę, wypytawszy się przedtem o numer samochodu, ale nigdzie nie widział dobrze utrzymanej „cytrynki", jak nazywają w Warszawie samochody marki Citroena.

— Niechże pan objeżdża postoje!.. — polecił zniecierpliwiony i zdenerwowany Noderski.

Długi czas krążyli po ulicach Warszawy, aż wreszcie natrafili.

— Jest! — odwrócił się ucieszony szofer, wstydząc się nieco swego niemrawego samochodu. — Stoi na postoju.

Zatrzymał samochód i wdał się z kolegą w rozmowę.

— Gdzieś odwiózł tych dwóch? — zapytał.

— Do knajpy na Powiśle. A potem? Stałem trochę, ale po godzinie zapłacili mi i kazali zjeżdżać. Tam ich zostawiłem.

Szofer powtórzył Noderskiemu uzyskane wiadomości.

— Może tam pojedziem, szanowny panie? — zaproponował. — Knajpa znajoma, będziemy tam zaraz!..

Noderski zawahał się.

— Jeśli pojechali do knajpy, to poprostu poto, by się trochę upić — myślał. — Cóż mi z tego widoku? Mimo to kazał jechać. Zatrzymali się, nie dojeżdżając do restauracji.

— Niech pan wejdzie i napije się na mój rachunek kieliszek, albo i dwa. Powie mi pan, kogo pan tam zastał.

Czekał cierpliwie na szofera, który wrócił po paru minutach

— Wypiłem tylko jednego — oznajmił, — nie mam we zwyczaju nawalać.. Siedzi tam trzech facetów. Jeden krostowaty na twarzy, jeden taki elegant z morskiej piany, zdaje się, że właśnie ten, który pojechał z Wojcieszkiem jego „cytryną" i trzeci z takiemi brwiami nad nosem jak las.

— To oni — mruknął Noderski — I co?

— A nic! Siedzą, piją śpiewają i dobra.

— Hm... Jedź pan na Koszykową — polecił szoferowi.

Wrócił do domu.

Kiedy zasiadł w fotelu wpobliżu okna, począł znów rozmyślać przybity i zniechęcony.

— Jeśli jej nie znajdę, co robić? Mam tego wszystkiego dość!. Ucieknę gdzie na kraniec świata... Byle ludzi nie widzieć!...

Przypomniał sobie o trzech pijących w restauracji na Powiślu.

— Może szkoda, że nie zaczekałem na nich? Jeśli się spotkali z jakimś trzecim, to może nie chodziło tylko o same pijaństwo?!

Dalszy ciąg nastąpi

Styczeń
17
Czwartek
Antoniego

Ze sportu:

Walne zgromadzenie „Hakaduru"

ŻKS. Hakadur zawiadamia wszystkich członków i sympatyków swoich, że walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 26 stycznia br. o godz. 2 popoł. W razie braku kompletu odbędzie się zebranie bez względu na ilość członków o pół godz. później w lokalu klubowym w Krakowie przy ul. Wąskiej L. 2.

Epilog awantury przy ul. Barskiej

Przed sędzią dr. Traczewskim i osk. publicznym dr. Jarosińskim w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Antoni Bitoszewski, zamieszkały w Krakowie przy ul. Barskiej 90, oraz brat jego Stefan i matka tegoż Zofja Bitoszewska. Wszyscy oskarżeni są o to, że dnia 17 kwietnia ub. r. napadli na ulicy Barskiej na Bolesława Trzcińskiego i bili go, a gdy wezwany posterunkowy chciał sprawę załagodzić również jego pobili.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Antoniego Bitoszewskiego na 3 miesiące więzienia Stefan jako małoletni dostał napomnienie, zaś Zofja Bitoszewska została skazana na 1 tydzień aresztu.

Rozprawie przew. s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Seweryn Gotlieb.

Okradł dozorcę

Policja krakowska aresztowała Billiga Józefa, lat 25, pom. handlowego, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 24, za kradzież kieszonkową kwoty 6 zł. na szkodę Emila Cynala, dozorcy domu przy ul. Krakowskiej 10.

Straszny wypadek na ślizgawce

Na ślizgawce w parku Poniatowskiego w Łodzi zdarzył się straszny wypadek.

Oto 11-letni Erwin Krause ślizgając się zawadził o jednego z łyżwiarzy, skutkiem czego upadł, uderzając głową o twardą powłokę lodu.

Nieszczęśliwy chłopiec momentalnie stracił przytomność. Zaalarmowano niezwłocznie pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził u ofiary wypsdku głęboką ranę głowy, oraz złamanie lewej nogi.

Nieszczęśliwy wypadek zegarmistrza

Donoszą z Kielc że w mieszkaniu Tad. Ryskalczyka przy ul. Równej 9 postrzelił się w prawy bok w czasie czyszczenia broni Wikt. Bojarski, lat 36, współwłaściciel zakładu zegarmistrzowskiego pod firmą M. Bojarski, zamieszkały stale w Krakowie przy ul. Florjańskiej 4, a przebywający chwilowo w Kielcach.

Bojarskiego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono na kuracji w mieszkaniu Ryskalczyka.

KRONIKA KRAKOWA

Jak rzeźnik chciał zostać radcą miejskim

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 38-letni rzeźnik Stanisław Czubaty z Kamienia, który wyrokiem sądu okr. w Rzeszowie został skazany na 2 miesiące więzienia za to, że 9 lipca 1933 roku w czasie odbywających się wyborów do rady gminnej w Kamienie, osk. Czubaty kandydując na radnego użył podstępu i sfałszował kartki wyborcze.

Czubaty urządzał się w ten sposób, że chcąc sobie zabezpieczyć i zapewnić wybór radnego, wyszedł na korytarz i wykorzystywał nieświadomość kobiet głosujących, kazał sobie pokazywać kartki wyborcze a zaznajomiwszy się z ich treścią uskuteczniał pokryjemu w nich pisemne poprawki, naturalnie na swoją korzyść.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał Czubatego na 1 miesiąc aresztu.

Rozpr. przew. s. a. dr. Gardulski, osk. prok. dr. Güntner bronił adw. dr. Frühling.

Żona kolejarza zabiła lokatorkę

Do mieszkania Wiktorji Chrząszczowej przy ulicy Lubicz w Krakowie wprowadziła się jako sublokatorka Marja Solak, żona kolejarza.

Od tego czasu u Chrząszczowej codziennie odbywały się libacje, gdyż Solakowa bardzo lubiła monopolkę, tak, że nazwano ją nałogową alkoholiczką.

Dnia 5 stycznia ub. r. podczas jednej z takich libacji powstała sprzeczka pomiędzy Solakową a Chrząszczową, w trakcie której Solakowa po wypiciu nadmiernej ilości alkoholu porwała za stołek i uderzyła nim z całej siły w głowę Chrząszczową.

Chrząszczowa padła bez przytomności na ziemię a przewieziona do szpitala św. Łazarza zmarła.

Sędzia dr. Traczewski w sądzie okr. karnym w Krakowie skazał wczoraj oskarżoną Solakową na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za śmiertelne pobicie Chrząszczowej.

Oskarżał prok. dr. Jarosiński bronił adw. dr. Pleszowski.

Dalszy ciąg procesu o spowodowanie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach

W czasie wczorajszej rozprawy przeciwko kolejarzom stojącym pod zarzutem spowodowania lekkomyślnością swoją katastrofy krzeszowickiej, zeznawał czwarty i ostatni oskarżony Antoni Kaczmarek, konduktor kolejowy rozbitego pociągu. Kaczmarek pełnił służbę w ostatnich wagonach i obowiązkiem jego było wybiec do tyłu na przeciw jadącego pospiesznego pociągu wiedeńskiego, aby go zatrzymać. Wedle oskarżenia, mimo rozkazu Ludwika Owczarka kierownika pociągu gdyńskiego, obowiązku tego nie wypełnił.

Kaczmarek zeznaje, że w krytycznym dniu, pociąg w którym pełnił służbę zatrzymał się przed semaforem wjazdowym na stacji Krzeszowice: Widząc wolny wjazd, zdziwiony niezrozumiałym dla niego postojem, podbiegł Kaczmarek do kierownika pociągu, by zapytać o przyczynę postoju. Owczarek kazał Kaczmarkowi wrócić na tył pociągu. Oskarżony do polecenia się zastosował, a kiedy znalazł się obok ostatniego wagonu usłyszał gwizd nadjeżdżającego pociągu wiedeńskiego. Począł biec naprzeciw. Po około 20 metrach zdjął czapkę z głowy i machał czapką i dawał sygnały gwizdkiem. Gdy ubiegł około 80 metrów minął go pociąg wiedeński.

Prokurator.: Gdzie stał parowóz przed Krzeszowicami?

Osk.: Przed semaforem wjazdowym.

Prok.: A pan gdzie stał?

Osk.: Przy drugim wagonie od końca.

Prok.: To znaczy, że do semaforu dzieliła pana przestrzeń około 150 metrów, a pan twierdzi że pan semafor widział, bo zdziwiony wolnym wjazdem szedł pan następnie pytać się kierownika pociągu dlaczego stoicie. A z drugiej strony nadjeżdżającego pociągu pan nie widział?

Osk. Nie, bo z tej strony była mgła większa.

Prok.: Czy pan wiedział, że za wami idzie pociąg 107?

Osk.: Wiedziałem, ale nie wiedziałem jak daleko.

Prok.: Przed sędzią śledczym w Krzeszowicach w dniu 2 października 1934 r. mówił pan, że wiedział o zbliżaniu się pociągu wiedeńskiego.

Osk. Nie pamiętam.

Prok.: A może przypomni sobie pan, że na zapytanie w jaki czas po waszym pociągu przyjeżdża pociąg wiedeński oświadczył pan, że po 15 minutach.

Osk.: Nie, nie pamiętam.

Następnie szereg pytań zadał jeszcze dr. Zaczyński, obrońca Kaczmarka.

W toku tych pytań okazało się, że Kaczmarek nie był obowiązany regulaminem udawać się poza pociąg i podkładać petardy, ponieważ pociąg stał przy semaforze.

Następnie zeznawał świadek Głazowski, kier. poc. towarowego zeznając, że gdy był w urzędzie ruchu, widział jak osk. Nieć poruszał dźwigniami, słyszał również jak Nieć telefonował do Drabika „Rozkaz dla pociągu Nr. 107, pojedzie na drugi tor na ręczne hamulce", poczem świadek wyszedł.

Po kilku pytaniach prokuratora obrońca dr. Zaczyński zapytuje świadka co to znaczy kryje pociąg.

Świadek wyjaśnia: Na polecenie kierownika pociągu idzie konduktor do ostatniego wagonu i zakłada petardę. Robi się to tylko na szlaku, a gdy pociąg stoi przed semaforem to nie.

Pozatem zeznawało kilku świadków nie wnoszące nic nowego.

Świadek Ziembiński magazynier widział jak pociąg wiedeński wjechał na koniec pociągu gdyńskiego. Pasażerowie rzucili się do okien i drzwi wyskakując w popłochu na ziemię. Nagle rozległ się trzask i z pociągu rozległy się krzyki.

Św. Kwaśniewski zwrotniczy z Krzeszowic był tym który zaniósł kierownikowi pociągu gdyńskiego rozkaz Niecia, by wjechał na drugi tor przy ręcznych sygnałach. Powiedział również o tem osk. Ziembińskiemu, który odpowiedział, że nie może nastawić zwrotnicy na drugi tor, wobec tego zawiadomił o tem Niecia.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Emeryci kolejowi w obronie swych praw

W Domu Kolejarzy ZZK. w Krakowie odbyło się onegdaj bardzo liczne zgromadzenie.

Na wstępie po rozpoczęciu zgromadzenia, złożył obszerne sprawozdanie przewodniczący Centralnej SS, emeryt. Packan, wykazując dokładnie, jak ciężko odbija się na emerytach, wdowach i sierotach odebranie dodatków na mieszkanie wdowom i tylokrotne obcinanie zaopatrzeń emerytalnych i rent okaleczałym pracownikom kolejowym.

W dalszym ciągu p. Packan powiadomił zebranych, że w sprawie opłat pocztowych za doręczanie emerytom zaopatrzeń na wniosek CSS, Centrala ZZK wniosła odpowiednie pismo do MK, żądając, aby z emerytami kolejowymi było tak, jak z emerytami państwowymi, którzy do kwoty zł. 50 nie opłacają nic, zaś powyżej 50 zł., bez względu na kwotę, opłacają 10 gr.

Następnie przemówił p. Stączek, wyjaśniając różne podnoszone przez zebranych kwestje wśród nich wniesione pismo do DOKP o wydawanie wolnych biletów jazdy emerytom.

Teatr miejski „Rajski ogród".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Śluby ułańskie".
Apollo „Jej wysokość całuje".
Atlantic: „Melodje cygańskie" i „Wielka rewja komedjowa".
Bagatela: „Głos skazańca" i rewja „Najpiękniejsze Polki świata".
Dom żołnierza „Klejnoty miłości"
Muzeum „Przygody podróżników".
Promień: „Marzenia miłosne".
Słonko „Pionierzy Texasu" i „Król niedołęgów".
Świt: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy"
Sztuka: „Przeor Kordecki - Obrona Częstochowy"
Uciecha „Młody las".
Wanda „Pieśń zdobywa świat".
Zorza: „Jasnowłosy sen".

Radjo

Kraków G. 6.45 Transm. z Warsz. 7.50 Koncert 11,57 Hejnał 12,03 Transm. z Warsz. 15,35 Pogadanka 15,45 Tr., z Warsz 18.00 Skrzynka pocztowa 18,10 Odczyt 18 25 Muzyka 18,45 Transm. z Warsz. 19,30 Muzyka 19,50 Transm. z Warsz. 19,56 Wiadomości sportowe 20,00 Transm. z Poznania i Warszawy 21,45 Odczyt 22,15 Transm. z Warsz. 22,45 Odczyt 23,00 Transm. z Warsz.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Geller Jakób Stradom 25. Dr. Kwiatkowski Stac. Pl. Matejki 6 tel. 114-01. Dr. Marcinkowski Włodz. Podwale 1 tel. 123-60. Dr. Techowicz Leon Karmelicka 9 tel. 177-37.

Przygoda organisty z djabłem

Donoszą z Suwałk o wstrząsającym wypadku jaki się tam wczoraj wydarzył.

Organista tamtejszy ewangielickiej parafji p. Emil Granda urządzał od dłuższego czasu w swoim mieszkaniu seanse spirytystyczne. W seansach tych brali udział wszyscy członkowie rodziny p. Grandy.

Wczoraj na seansie spirytystycznym członkowie rodziny zostali zasugestjonowani i dawało im się, że ujrzeli djabła w postaci swej córki Emilji.

Cała rodzina dostała ataku szału i po zdemolowaniu mieszkania rozebrali córkę Emilję, którą wzięli za djabła do naga i wyrzucili ją na ulicę na śnieg.

Policja odwiozła całą rodzinę Grandów do szpitala warjatów.

Śmierć wskutek zaczadzenia

W sprawach służbowych przybył do Włodzimierza urzędnik skarbowy z Warszawy, Czesław Spiess i zamieszkał w hotelu „Paryż". Po napaleniu przez służbę hotelową w piecu Spiess położył się spać, by więcej się już nie obudzić. Zmarł wskutek zaczadzenia.

Kradzieże

Do mieszkania Gregorczyka Stefana przy ul. Filareckiej L. 7 nieznany sprawca skradł garderobę, nakrycie stołowe i biżuterję wart. 250.

Do mieszkania Szpilman Heleny przy ul. Rzeszowskiej włamał się nieznany sprawca skąd skradł płaszcz damski wart. 220 zł.

Kasprzykowi Wiktorowi zam w Dobczycach skradziono z podwórza domu przy ul. Lwowskiej L. 2, rower męski wart. 100 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02